

Gdzieś nisko błyska płyta lotniska
Siadł czarterowy Jumbo Jet
Wieczór w drugstorze znajdzie się może
Znajoma dusza, właśnie wszedł
Klawo dziewczynki, to z tej rodzinki
Co jedną noc przez pięć pamięta lat
Prawdziwe państwo, wybaczy draństwo
Bo się będzie wstydził, że tak wpadł
Więc stado westchnień i do łez
Od nowa znów Alliance Franceaise
Podłemu życiu plujmy w pysk
Miłości czystej, niespodzianej sławny błysk
Bo ktoś zabijał by i kradł
Gdy starczy uśmiech, wdzięk i szyk i trochę szmat

O kurwy wędrowniczki
O prosty, jasny, piękny świat
O kurwy wędrowniczki
O prosty, jasny świat

Znów pysk miał w pianie, stękał kochanie
A na lotnisku jak złapany stał
Niech się rozluźni, będzie na później
Szczęściem na bilet jeszcze jakoś miał
I znowu spokój, już patrzy z boku
Jakiś z cygarem, cóż, że nie ten styl
Sto adresików jest w notesiku
W kobiałce zwanej Bezan Ville
Rwie przez Atlantyk Biołyje Sea
Dywizji już się smacznie śpi
A w Iron White przy barze ruch
I zawsze będzie jakiś frajer albo dwóch
Jak ma nie pęknąć głupi grzdyl
Gdy ja do niego przez ocean tyle mil

O kurwy wędrowniczki
O prosty, jasny, piękny styl
O kurwy wędrowniczki
O prosty, jasny styl

O Charles Mansonie, pójdź splećmy dłonie
Z Lindą Cassapion zrobmy krąg
Wy towarzysze ze strefy ciszy
Co bagnet przymarzył wam do rąk
Czarni pancerni wodzowi wierni
Z którymi trwałem po ostatni strzał
Kochana grando, Sonderkommando
Prześmierdła dymem z bratnich ciał
Dość tej obsuwy, spluwy czyść
Wszak trzeba jeszcze dalej iść
Niech buchnie ogień, huknie grom
Niech płonie trędowatych dom
Zamglony świat niech zetnie mróz
Na niebie świecił będzie i tak Wielki Wóz

A kurwom wędrowniczkom
Popioły, zgłiszczają pył i gruz

A kurwom wędrowniczkom
Popioły, zgliszczu, gruz